



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki  
Poświęcony sprawie **Zachodnia Dąbrowskiego.** Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY:**  
 miejscowych i zamiejscowych  
 Rocznie Rb. 5.—  
 Półrocznie " 3.—  
 Kwartalnie " 1.50  
 Miesięcznie " 50

Adres Redakcji: Administracja Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skryjaka pocztowa Nr. 21.  
 Redaktor przyjmuje od godz. 7-jej do 8-jej wieczorem.  
 Receptyśw redakcja nie swraza; za artykuły, nie oznaczone i góry ona, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. **Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie** przyjmują wszystkie księgarnie w Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i H. Metal i S-ka Krad. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 118. w Mokwice L. i H. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buhwaits, w Warszawie Marszałkowska 120, w Somowcu W. Badurski, hotel warszawski.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na 1V-jej 40 k. Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k. Nadane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 2 kop. za wiersz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na Zachodzie i Zagłębie Dąbrowskie jest p. **Wacław Badurski** (Somowiec, hotel „Warszawski”).  
 Reprezentację „Gonia Częstochowskiego” na Zachodzie objęła księgarnia pani **Z. Hublikiej** Tamże ogłoszenia do „Gonia Częstochowskiego”.  
 Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego” i ogłoszenia w Krakowie przyjmuje pan **J. Kotasiński**.

## W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Przedsiębiorstwo szyfru w Algierze; Skąd się wszystko bierze; Podróż pchły** czyli gdzie moja artystka. Oddział II. **Dramat w obłokach, ocalenie dziecka ze szponów orłaj Dwaj bracia** (dram.); Oddział III. **Cudowne lustro; Przyjemności rekruta; Na praktyce u architekta.**  
 Co tydzień zmienia programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Kupony do łoży po 75 kop. (Galerja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

**Lekarz-Dentysta**  
**M. GREJNIEC**  
 Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie szpów bez bóla. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywoty rozsypanych szpów.  
 Al. Sja 10, dom p. Rajchowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon 108.

Solidni i poważni majstrowie którzy doskonale znają się na **kryciu dachów** tekturą smółcową, z poważnymi świadectwami potrzebnymi na wyjazd natychmiastowy do Rosji. Zgłosić się należy osobliście do Zakładów przemysłowych „Natalin” Leona S. Hasfelda, blisko st. Poraj dr. zel. W. W.

**Teatr Nowości**  
 (KINEMATOGRAF)  
 II Aleja № 43, obok Magistratu.  
 (Patrz ogłoszenie).

### Wrażenia z Poznańskiego.

W „Słowie” petersburskim rozpoczął prof. A. Pogodin drukować wrażenia z podróży po krajach słowiańskich. O W. Ks. Poznańskim tak pisze:  
 „Aleksandrow... Także sama sucha, piaskowista równina z tej strony granicy. Pociąg staje, żandarmi niemieccy oglądają nasze paszporty, jak ich koledzy rosyjscy robią toż samo z drugiej strony granicy. I teraz, w odległości kilku kilometrów od Aleksandrowa, zaczynają się już nowe obrazy: równina także satna ciągnie się do Berlina i jeszcze dalej na Zachód, ale jak ona jest uprawiona! Oko rosyjskie nie widziało chyba nigdy zboża bez blawatków, bez rzadkich miejsc, bez kamieni nawalonych w środku pola! A tutaj lasy, jak żołnierze na paradzie; zboża gęste i równe; domy włościańskie murwane i duże; bydło i konie rosie i okazuje.  
 Lece za tą piękną zastoną, kipi straszna nienawiść, prowadzona jest niemiłosierna walka narodowa. Jest to kraj, gdzie mocno siedzi ludność polską i złąd wszelkimi siłami stara się ją wyprzeć rząd niemiecki.  
 W ten sposób, dla przyszłości słowiańskiej Rosji Poznańskie przedstawia wielki interes i dlatego bym radził publicystom rosyjskim, aby częściej odwiedzali ten kraj, jeżeli tylko nie obawiają się, że ich wysła, jako „lästige Ausländer” z granic państwa niemieckiego, jak to zrobiono naprzykład z hrabiną Zamojską. Udako mi się ustrzedz gorliwości policji pruskiej, lecz naprzykład Nestorowi nie dawano spokoju i ciągle go pytano, po co przyjechał i t.p. A przyjechał tutaj istotnie warto: walka, którą prowadzi o swe narodowe istnienie ludność dwumilionowa, jest widownią niepowtarzalną. Postaram się, dać pewne

wyobrażenia o tej walce, korzystając z rozmów z kilku wybitnymi działaczami poznańskimi i z obserwacji osobistych. Spędziłem cały dzień na wsi, aby obaczyć się z różnymi typami gospodarstwa. Ze względu na warunki życia miejscowego, nie mogę wymienić nazwisk ludzi, którzy udzieli mi cennych wskazówek.  
 Punkt ciężkości życia miejscowego tkwi we własności rolnej. Niemiecka własność rolna w Poznaniu, swojemi rozmiarami nieco ustępuje polskiej, chociaż do pierwszej należą ogromne lasy rządowe.  
 Zaznaczyć przymem należy, jako fakt bezsporny, że polska kultura rolna w W. Księstwie Poznaniu, stoi wyżej od niemieckiej. Jest to następstwem tego uprzywilejowanego stanowiska, w jakim znajduje się ta ostatnia: kolonista otrzymuje od rządu różne zapomogi, przyzwycza się do łatwego dostawania pieniędzy i prowadzi gospodarstwo byle jak. Przymem czuje się jak wśród obcych, „im Polenlande”, chociaż starają się go wszelkimi sposobami przekonać, że i Poznańskie, to jego „Vaterland”, i ucieka, ucieka, jak tylko może najprędzej.

Dwadzieścia lat temu, w r. 1886, założono bank kolonizacyjny, który wydał około 600 mil. marek na kupno majątków polskich; bankowi udało się zrobić pewną szkodę polakom: pięć lub sześć miasteczek otoczonych jest posiadłościami niemieckimi, i handel polski musiał w nich zamrzeć, lekarze i adwokaci musieli przenieść się do innych miejscowości. Ostatecznie jednak, jak już wspominałem, polska własność rolna wrosła. Cały szereg miasteczek w których przedtem panował żywioł niemiecki, ma teraz polski charakter. Przed 30 laty Leszno było niemieckiem, teraz jest polskiem miastem. Toż samo mówiono mi o miasteczku Smiglu. Widząc że bank kolonizacyjny nie osiąga swego celu, rząd niekiedy się do rozpaczliwego środka i zażądał prawa wykupienia jeszcze 70,000 hektarów, choćby pod warunkiem wywłaszczenia prywatnej własności rolnej (że to będzie tylko ziemia polska, — o tem prawo nie wspomina).  
 Pomimo jednak wyjątkowego charakteru tego środka, nie stało się nic groźnego. Przeciwnie, Polacy jeszcze energiczniej prowadzą swą walkę kulturalną, a ludność niemiecka w Poznaniu oburzona jest na rząd.

Wystarczy rządowi przejść do przymusowego wywłaszczenia majątków polskich po sprawiedliwej taksie, gdy cony ich jeszcze bardziej wrosną, a majątki niemieckie jeszcze bardziej spadną w cenie. Oto dla czego protest przeciwko wywłaszczeniu podpisało 500 obywateli ziemskich Niemców z Prus Wschodnich i Poznańskiego. Odb dla czego także nie jest nieprawdopodobnym przypuszczenie jednego z Polaków, z którymi rozmawiałem, że wywłaszczenie odda w ręce polskie w samian 70,000 odebranych hektarów 140,000 niemieckich.

Nikt jednakże nie przedstawia sobie sytuacji w różowym świetle. Przeciwnie, choć usunąć niebezpieczeństwo, polacy powinni wy-

żyć wszystkie swoje siły, i oni je wyetają, korzystając z tego, że konstytucja daje im pewne prawa. Jeżeli w Rosji, na mocy stanu wojennego, można zamknąć pierwszy lepszy bank lub związek przemysłowy, to w Prusach tego znaleźć nie można i dzięki temu Polacy rozwinięli na zupełnie lojalnym gruncie nader energiczną działalność kooperacyjną. W obecnej chwili całe Poznańskie pokryte jest drobnymi towarystwami dla sprzedaży produktów rolnych, bankami ludowemi i drobnymi towarystwami oszczędnościowemi, które w ogólności obracają poważnemi sumami.  
 Polacy poznają mocno stoją na nogach”.  
 A. Pogodin.

### Kozacy Szacha.

W węgierskim „Pester Lloydzie” znajduje ciekawe szczegóły o przybocznej straży Mohamed Ali Mirzy, króla królów, szah in szah zwanego, krócej mówiąc, dzisiejszego szacha perskiego.  
 Oto pod zachodnią bramą Teheranu stoją otoczone murem bez końca koszary brygady kozaków szacha, tak często wspomnianych obecnie z powodu zaburzeń w Persji.  
 Wielki szeroki dziedziniec, na którym wygodnie ćwiczyć się może cały pułk kawalerji, otaczają budynki, mieszczące składy, arsenał z baterją dział Kruppa, oraz koszary z obszernymi sypialniami, pokojami szkolnemi i łazienkami, zbudowane przez generała Kosakowskiego, poprzednika obecnego dowódcy brygady.  
 Dzieje tej rosyjsko-perskiej brygady kozackiej wykazują, jak wielki wpływ posiada Rosja na dworze perskim.  
 Brygada powstała lat temu około 30 tu. Organizatorem jej był wysłany z Rosji do Teheranu pułkownik Demantowicz. Środki utrzymania i umundurowania oddziału tego, złożonego z 750 ludzi i tyłuż koni, zapewnił dwór perski przekazami na Bank rosyjski i angielski w Teheranie.  
 Następca pułkownika Demantowicza mianowano generała Kosakowskiego, który, prócz wspomnianych koszar, wybudował w Teheranie wspaniały pałac dla rosyjskiej misji wojskowej.  
 Trzecim z rzędu dowódcą kozaków był pułkownik generalnego sztabu, Czernozubow, pomocnikami zaś jego — trzej oficerowie różnych rodzajów broni, którzy służyli na Kaukazie i w Turkestanie, nauczyli się tam po persku. Obecnie czwartym z rzędu dowódcą jest generał Lachow.  
 Dowódcą brygady posiada w perskiej hierarchji wojskowej rangę „sirdara”, tj. wodza naczelnego, chociaż więc był tylko pułkownikiem, jak Czernozubow, stanowisko adjutanta przy nim piastuje generał perski. Tak samo wszyscy sztabowi i wyżsi oficerowie perscy w brygadzie podlegają niższym w stopniach oficerom rosyjskim.  
 Widziałem — píše korespondent „Pester

**RYDZEWSKI i S-ka**  
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatrna 13

Wyroby gumowe Rosyjsko-Amerykańskiej fabryki w Petersburgu.  
 Płyty z przekładkami z siatki mosiężnej.

Wykonawca: pomnik, figur, portrety, ciarwe, roboty przy budowach kosciolow, jako tez i kazde roboty w zakresie rzezbiarstwa wcho-  
 dzace, od najwzrostajniejszych do najwzrostajniejszych pod wzgledem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-  
 nych prima materjalow kamienia i drzewa. Dekoracje domow od reki modelowane i wszelkie roboty szkatularskie. Zaklad podejmuje  
 sie wykonywac roboty w mieszaninach zolodziejstwach, informacie, rysunki kosztorysy na lagde zadanie darmo. Ceny przyjetne.  
**Zaklad Artystyczny Rzezbiarsko-Hamioniarski**  
**Prosowski**  
 Al. Sja III dom wte-  
 208



# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

## Dodatek (48-ci) „Gońca Częstochowskiego“.

### BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)  
przez Zofię Marjażewską

(Ciąg dalszy)

List ten nie wydawał się jej bardzo ważnym, gdyż znając matkę, wiedziała, że w końcu pieściła się ze swym zdrowiem, ku czemuż zmiana miejsca pobytu, mogła stać się jeszcze większym powodem. Jednakże kto wie, czy...

I podniosła się z krzesła, lecz drząc gwałtownie nie mogła się utrzymać na nogach. Dosłyszała przecież pytanie Folke'go:

— Kiedyż ona umarła?

— Wczoraj rano i dziś dopiero przyjechałam do was.

— Kto umarł? krzyknęła Agnieszka, zbliżając się szybko do wchodzących.

W pierwszej chwili ani jedno ani drugie nie nie odpowiedziało:

— Małgorzato! powtórzyła Agnieszka nieźmiernie wzruszona. Odpowiedz mi, czy to... czy to... moja matka?

— Tak jest, siostrze, twoja matka umarła.

— Moi biedni, biedni rodzice! Więc oboje umarli, nie mając żadnego z swych dzieci przy sobie, zawołała Agnieszka, padając na krzesło.

Małgorzata usiłowała ośmieszyć jej bolesne serdecznymi słowy pociechy, ale właśnie w tej chwili Tomasz zawołał na Agnieszkę.

— Nie podobna, ażebyśmy teraz do niego poszła, szepnęła do Małgorzaty, która naciśnięwszy jej rękę, sama udała się do chorego.

— Panno Gratten, rzekł Folke, chciej pani pójść ze mną do mojej matki, potem sam pójde zawiadomić twojego brata o tej nowej stracie, jaka was dotknęła.

Agnieszka okrzyknęła szaleem, poszła z Folke'm do Joanny.

Małgorzata przed spotkaniem się jeszcze z Folke'm, była u jego matki i opowiedziała jej ten smutny wypadek. Joanna więc opisała teraz straconej dziewczycy wszystkie szczegóły choroby i śmierci matki, a mianowicie, że z powodu jakiejś mało znaczącej słabości, wyjechała do Sztokholmu, by zasięgnąć rady tajemnych lekarzy, którzy z początku jej chorobę uznali za nie przedstawiającą żadnego niebezpieczeństwa.

Poostawszy dłużej w stolicy, Florencia bywała swoim zwyczajem w teatrze, na koncertach i na jednej z takich wycieczek zaszła się tak, że przymuszona była położyć się do łóżka. Doktorzy zasięgnięli lekarstwo tak niesmaczne, że panna służąca nie zdołała ją nakłonić do regularnego używania. Tymczasem choroba wzmożła się; przestębrane później środki okazały się bezskutecznymi i umarła na ręku Małgorzaty, natracając ją w ostatnich szczególnie chwilach najtrudniejszą pięciolatnicą.

Po opowiedzeniu tego wszystkiego, Joanna, jak prawdziwa chrześcianka, starała się najkwiśszymi słowy pociechy ukoić bolesną biedną Agnieszki. Słuchala ona wprawdzie tych słów uważnie, ale serce córki dotknięte stratą matki, nie łatwo i nie prędko daje się pocieszyć.

Bolesć, jaką strata rodziców sprawia bywa dwójaką.

Jedną, jakiej doświadcza dziecko w chwili straty kochanych serdecznie rodziców, ojca lub matki. Bolesć ta jest wielka. Boć to strata największa, jaką człowiek ponieść może, o której nigdy nie zapomni i którą zawsze oplakiwać będzie.

Druga, zupełnie odmienna od poprzedniej, jest bolesć dziecięcia, stojącego przy zwłokach rodziców, których nigdy nie kochała, a jednakże dziecięcia oczującego w tej smutnej chwili, że zapomniało o największych obowiązkach przywiązania i czułości dla niekochanych nawet dawców jego życia. Ta ostatnia bolesć jest nierównie dotkliwsza, bo łączą się z nią poczucie własnej winy, okarżające o ciężkie zaniechanie powinności dziecięcej dla rodziców.

I jaką też była bolesć Agnieszki?

Strata przężnej, samolubnej i nierozważnej matki, byłaby ją dawniej nie bardzo obeszła, ale teraz, kiedy na życie z Innej, poważniejszej zapatrywała się strony, odezwało się sumienie, które piorunującym, groźnym głosem pytało: Czy spełniała obowiązki przywiązanej córki?

Odpowiedź Agnieszki była i być musiała przecząca. Czyliż można było teraz naprawić to, co się tak nierozważnie zaniedbało? Plakając więc nad sobą i nad zmarłą matką, która nigdy nie umiała dzielić swych łachnących prawdami, należała każdej matce miłością. A jednakże wyznała trzeba, że Agnieszka byłaby ją bardzo kochała, gdyby Florencia, chociaż w najmniejszej części była podobną do Signy, albo Joanny. Biedna dziewczyna! Ona bardzo, bardzo cierpiała!

Nazajutrz, Artur wyjechał na pogrzeb matki, a Höndern zajął jego miejsce w kantorze, gdzie jednakże Folke niemal za wszystkich pracowników, bo stary Anglik nie miał już teraz dawnych sił roboczych.

Małgorzata zostawszy w Nygardzie na dłuższy przeciąg czasu, stała się prawdziwym aniołem opiekuńczym; nie tylko bowiem nosła pociechę i pomoc upadającej na duchu i siłach Agnieszce, ale pado, powściągała i łagodziła gwałtowne wybuchy niecierpliwego Tomasa.

Gdy była przy nim, nie żądał już nic więcej, ale jeżeli wyjechała na parę godzin do Fiellboda, wtedy wszystkie go gniewało. Nazajutrz troskliwość i najusilniejsze starania cierpliwiej Agnieszki drażniły go tak dalece, że nawet uprzejmym bratem dla niej być nie umiał. Gdy pewnego dnia ofiarowała się czytać mu jakąś powieść, rozpoczęła przez Małgorzatę, oświadczył jej z niechęcią:

— Daj pokój. Twój głos jest tak monotonny i nudzący, że straciłbym całe przyjemne wrażenie, jakie czytanie Małgorzaty na mnie uczyniło. Co za szkoda, kochana Agnieszko, że nie masz pięknej powierzchowności naszej kuzynki; twarz twoja blada i nędzna niemłły sprawia mi widok.

Biedna, boleśnie dotknięta Agnieszka, wyszła z pokoju ze łzami w oczach. W chwilę potem, wszedł do niej Folke z jakimś listem w rękę.

— Mam wiadomość od pana Gratten, rzekł podając jej pismo. Jeszcze cały tydzień zabawi w Sztokholmie.

Mało ją to obchodziło, zwłaszcza od czasu, jak Artur tak się dla niej odmienił. Wszakże wyjeżdżając do stolicy, nawet jednego słowa pociechy jej nie powiedział.

Donosząc w liście swoim o powodach, które go w Sztokholmie zatrzymały, prosił Richardsona, ażeby Höndern raczył go przez ten tydzień zastąpić w kantorze i zapewnić zarazem; że po powrocie, czas obecnie stracony, sowiec wynagrodzi.

Gdy Agnieszka zwróciła przeczytany list Folke'mu, ten rzekł do niej:

— Kapitan może się już obejść bez pomocy pani, a dla mnie tymczasem praca pani jest niezbędna. Opróżnione biurko czeka na panią w kantorze.

Agnieszka, mocno zarumieniona i ze łzami w oczach odpowiedziała:

— Jutro stawiam się do tego biurka.

Folke dziękując za obietnicę, uściśnął jej rękę.

Nazajutrz, Agnieszka rzeczywiście siedziała już przy swoim biurku. Praca, której się z prawdziwym zamilowaniem oddawała, zacieśniała powoli jej smutek, była jej pociechą i ratunkiem...

Folke przestał już zupełnie dręczyć ją swymi zrzednemi uwagami i wstrzymywał się od wszelkich uniesień i fochów. Zawsze jednak mało z nią mówił i zdawało się jak gdyby mało zważał na jej osobę i na jej osmutnienie.

Małgorzata ciągle niemal przebywała w Nygardzie, rozweselać bądź czytaniem, bądź towarzyszeniem swojemu samotności powolnie wracającego do zdrowia kuzyna. Folke zdawał się być zachwycony jej towarzysstwem i zawsze był pod ręką, kiedy tylko szło o wyświecazenie jakiej grzeszności lub przystąpienie tej pięknej kobiecie.

Gdy starsza panna Gratten opuszczała Tomasa, udając się do Joanny, Agnieszka uważała zawsze, że Folke natychmiast zamykał swe biurko i wychodził za nią, by ją osobiście odprowadzić.

Jednakże mimo przykrości, jaką jej to sprawiało, smutek ustępował widocznie z jej duszy, a życie stawało się coraz miłszem. Zdawało się jakoby jakaś tajemna siła pobudzała ją do mężstwa i wytrwałości.

Pewnego wieczoru pracowała dłużej niż zwykle; zawsze z pewnym rodzajem obawy wracała do chorego brata.

Lekarz dotąd jeszcze nie uwiadomił Tomasa, że stracił prawie oko. Dzisiaj miał mu to właśnie oznajmić. Agnieszka przewidywała gniewny i oburzenie Tomasa.

Widząc wychodzącego po południu doktora, wybiegła do niego z zapytaniem: jak Tomasz przyjął tę smutną wiadomość?

— Wściekły jest; Odpowiedział doktor, ale spodziewam się, że go uspokoi, panna Małgorzata Gratten, która nad nim wielką posiada władzę.

Prawda, Małgorzata miała władzę nad wszystkimi.

Agnieszka uśmiechnęła się boleśnie i w rólciła do kantoru, gdzie usiadłszy, przycisnęła rękę do serca, jak gdyby chciała wyrwać z niego to dręczące ją, zawsze uczucie zazdrości. Małgorzata odejęła jej wszystko, at do zaufania i przywiązania braterskiego!

Małgorzata zajęła tedy przy chorym miejsce swej kuzynki; długo i bardzo rozsądnie przemawiała do niecierpliwego się Tomasa. Agnieszka znajdowała jej słowa zimnymi jak lód, a jednak słowa te uspokoiły jej chorego brata.

Więc najkwiśszą przyjaźń, miłość i gorącą chęć poświęcenia się dla osób, które ona tak kochała, wszystko było niczem w oczach tych ludzi?

Agnieszka, czując krew występującą na licca, bolesnie zajęta myślami, pochyliła głowę nad księgą, w której pisała nie widząc, że Folke baczenie śledził każde jej poruszenie.

Wychodząc z kantoru, rzekł Folke do czekającego w przedpokoju posługacza:

— Zamknij drzwi od dziedzińca. Nie potrzebujesz tu dłużej siedzieć. Panna Gratten sama przy wyjściu zagaśli lampę.

Twarz Agnieszki rozjaśniała się nieco i spojrzawszy za swoim pryncypałem szepnęła:

— Zrozumiał, że pragnę tu dłużej pozostać...

Ciemno było w mieszkaniu buchaltera, z wyjątkiem tylko pokoju Tomasa, w którym mała lampka płonąca.

Drzwi, prowadzące z niego do salonu, były otwarte, skutkiem czego salon był także na pół oświetlony.

Było już blisko dziesiątej godziny, gdy Agnieszka cicho weszła do pokoju, nadsłuchując, czy Małgorzata znajduje się jeszcze u jej brata.

Siedziała ona rzeczywiście przy kółku chorego, który mówił do niej:

— Gdybym mógł być pewnym, że Artur nie brał udziału w tych wszystkich wypadkach strata oka mniejszy mi nie delegała. Ale, w takim stanie rzeczy, wydaje mi się, że niecnę postępek jego i naszego ojca na mnie mają być pomszowane. To bolesne przekonanie czyni mi nie nawet bardzo wstrętnym dla mago rodzeństwa...

— Ubolewam nad tobą, rzekła Małgorzata, że tak przywdziasz i obrażasz własnego brata, nie zastanawiając się, czy masz do tego prawo. Jakikolwiek mógł być błąd popełniony przez Artura w pierwszej jego młodości, w ostatnich latach życia swego okupił je sówicie. Godził się więc, ażeby jego rodzony brat tak go surowo potępił?

— Czy się godził? zawołał Tomasz z oburzeniem. Spójrzaj na moje bliźny i na to stracone oko, a przyznasz sama, że gniew mój na sprawcę tego nieszczęścia jest zupełnie sprawiedliwy...

Agnieszka nie dosłyszała więcej, gdyż w tej chwili weszła Sara, oznajmiając jej po cichu, że Artur przyjechał i poszedł do pokoju, który od przybycia Tomasa na dole zajmował.

Agnieszka zbiegła ze schodów, a znalazłszy drzwi zaryglowane, zapukała lekko. Po chwili drzwi się otworzyły.

— Dobry wieczór, Agnieszko, rzekł Artur zimno i obojętnie.

— Witam cię z powrotem, mój dobry i kochany Arturze! zawołała siostra, zamykając drzwi za sobą. Bracie mój, dodata, tuląc się do jego piersi, przywozisz mi podzwolenie z grobu naszej matki. Nie odwracaj się; spojrzaj przecież na mnie.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)



**Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.**  
Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzewek owocowych.

**Fabryka wód mineralnych „Zdrój”**  
aptekarza St. Wągrowskiego w Częstochowie, Aleja... tel. 31.

Podaje do ogólnej wiadomości, że tam tylko jest woda z fabryki „Zdrój” gdzie są umieszczone szklane butelki z wodą mineralną...  
Proszę o zwrócenie na powyższe uwagi. Poleca się Lemoniady owocowe...  
Wszystkie wody mineralne sółskie podług...  
Ządać wszędzie wyrobów fabryki „Zdrój” i zwracać uwagę na...  
Na ządanie dostarcza się wody i Lemoniady na zebrania i zabawy.

858-15-7

**3 Miljony sztuk w użyciu.**



Ponieważ pojawiły się w handlu kuchenki pod różnymi nazwami oraz dużo, falsyfikatów, dyskredytujących nasz pierwszorzędny fabrykat, nawet w samej Szwecji, zwracamy uwagę Sz. Publiczności, że jedynie dobrą, bezkonkurencyjną i uznaną za najlepszą jest tylko gazowo-naftowa kuchenka

**„PRIMUS”**

zaopatrzona na rezerwarze naszym rosyjskim stemplem fabrycznym. Przeciwno fałszerzom wystąpiliśmy na drogę karną.

**Aktiebolaget B. A. Hjorth & C<sup>ie</sup>**  
Sztokholm (Szwecja).

851-3-2

**Biuro pośrednictwa i zleceń „RENOMETR”**  
w Częstochowie, III-cia Aleja № 80.

Tanio sprzeda nieruchomości i place w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, św. Stanisława, II-ej i III-ej Alejach, Szkolnej, św. Rocha, św. Barbary, w Rakowie, Sosnowcu, Zawiercu, Radomsku, willa w Kamińsku; różne młyny wodne etc. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, zamiany, dzierżawy wszelkich majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyji i zagranicą.

**Krawiec Męski H. WNUK**

przeprowadza się z dniem 15 Lipca z ul. Mikołajewskiej w Aleję II № 24, róg Teatralnej.

**Zarobku dziennego rb. 1 kop. 50 i więcej**

osiągnąć mogą mężczyźni i kobiety, chcący zająć się łatwą robotą domową na maszynach wyrobów trykotowych. Sposób roboty poznac można momentalnie, bez żadnych uprzednich przygotowań. Materiał dajemy nasz—za robotę płacimy gotówką. Odległość nie stanowi przeszkody. Warnunki wysyła się bezpłatnie. „I-e Zachodnie T-wo Wyrobów Trykotowych Domowej roboty. Zarząd Główny: Warszawa, Chmielna № 25—59.

**„Arystokratyna”**

Odnaczona na szesnastoletniej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ożewiająco, już po krótkim użyciu—staje się plecią białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Płeg, smarszoki, wągrzy, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkorazowym użyciu.

Ządać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie

**APTECZNYM**

**Wacława ORZEŁ**

w Częstochowie, III Aleja № 48.

1486

**St. Szczawiński**

w Częstochowie (obok Teatru)

**Skład Win**

**DELIKATESÓW**

i towarów kolonialnych

ogz. od 1878 r.

TELEFON № 31

POLECA

**Wina Szampańskie**

Vve Pommery—„sec” i „American”  
Moet & Chandon—„White Star” i Cremant d'Ay Rosé  
G. H. Munn & Co—„Extra Dry”  
Louis Roederer—„Carte Blanche”  
Vve Cliquot—„England”  
Heidsieck & Co—„Monopol” i „sec”  
Teofil Roederer—„Carte Noire” i „Crystal”  
ORAZ Doyen & Co i Louis de Bary.

Specjalność firmy

**IMPORT**

**WIN**

**Węgierskich**

**i Francuskich.**

Wydawca F. D. Wilkczowski.

Redaktor Mieczysław Guranowski.

**LOKAL**  
Stowarzyszenia

**Rzemieślniczo-Przemysłowego**  
z dn. 14 b. m. przeniesiony został z ul. Dojazd w I Al. № 9 gdzie zajmuje 9 pokoi na pierwszym piętrze od frontu w tem 2 duże sale, z których jedna może być wynajmowana na odczyty, koncerty i t. p.  
911 2-1

**Różne mieszkania**  
do wynajęcia zaraz. Ogrodowa 59 i 61. Woda miękka. Wiadomość w sklepie.  
886-13-7

**Zaraz do wynajęcia** tanio mieszkanie z 2 pokojami z kuchnią i drwalką, może być szejnia, obora, wozownia, szopa, góra na paszę. Wiadomość Nowa 46.  
896-12-3

**Na wypiszę**, blisko stacji kolejowej 10-letnie morgowe działki ziemi żytniej, dobrej po 115 i 220 rubli sa morgy. Wiadomość w Biurze „Renometr” Aleja III 60-ty.

**Sklep spożywczy** do sprzedania w każdej chwili. Ulica Sw. Barbary № 18.

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY**



**VICHY**



WŁASNOŚĆ RZĄDU FRANCUSKIEGO

**SEZON KAPIELOWY**

Zakład Vichy, jeden z najlepiej instalowanych w Europie, zaopatrzony w kapielce i przyniesie wszelkiego rodzaju dla leczenia chorób Zoiądzka, Wątroby, Pęcherza, Kamienia, Podagry, Cukrowej choroby i t. p.  
Od 15-go Maja do 30-go Września, codziennie. Przedstawienia teatralne i Koncerty w Kasino. Muzyka w parku. Czytelnia, Salon specjalny dla dam, Salony dla gry i konwersacji, Sale bilardowe.  
Wszystkie kategorie zaliczone komunikują się z VICHY (Francja, departament Allier).

**Oddział Techniczny Tow. „Prowodnik”**

**W RYDZE.**

Skład fabryczny w Częstochowie ul. Dojazd № 5.

Wyroby gumowe techniczne, węże gumowe, pasy gumowe. Wyroby z twardej gumi, wyroby asbestowe książki i opony do rowerów Linoleum, Linkrusta Iniaid i t. d.

**Tow. Akcyjne F. Reddaway i S-ka**

Manchester-Pendleton.  
Pasy patentowane „Reddaway.” Pasy z szerści wielbłądziej. Pasy skórzane angielskie. Węże parciane, opony nieprzerwane, makalne, cerata.  
878 25-2

Jedyna Chrześcijańska Pracownia Zegarmistrzowska

**Franciszka GÓRSKIEGO**

dingolet, współpracownika pierwszorzędnych firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu). Poleca łaskawym względem Szan. Publiczności fachową reperację zegarów: kieszonek, stołowych i antyków.

Sumienna praca i gwarancja.

**E. Bieniaszowski**

oprawa obrazów, sklep w Alsi III Nr. 50 vis a vis powiatu. Przyjmuje do oprawy obrazy portrety i fotografie. Posiadam na składzie duży wybór listew, z pierwszorzędnym firmi Warszawskich w najnowszym fasonach. Roboty wykonywa solidnie i gustownie. Ceny umiarkowane. 305-150-9

**Rowery**



**z oryginalnych części francuskich najtaniej.**  
**T. KURASIEWICZ**  
Częstochowa.

**Piwiarnia**

w parku Jasnogórskim po lewej stronie z wszelkimi urządzeniami zaraz do odstąpienia. Wiadomość na miejscu Cena przystępna. 909 3-1  
Do wynajęcia przy ul. Krakowskiej № 51 i Piotrowskiej № 5 różne lokale zdane na fabryczki i warszaty, oraz były stajnie na składy, i sopy. Wiadomość u M. Hortusa Dojazd 51 452-36-9

największy wybór pieśni nakładem Józefa Miecznika do nabycia we wszystkich budkach i księgarniach na Jasnej Górze.

Dla pańników